

KAZIMIERZ ŚLASKI

PODANIA ZACHODNIO-POMORSKIE JAKO MATERIAŁ BADAŃ WCZESNODZIEJOWYCH

Niewiele dzielnic polskich może rywalizować z Pomorzem co do ilości zebranych podań ludowych. Stanowią one nie tylko źródło natchnienia dla literatów¹⁾ i cenny materiał dla etnografów, lecz są również przedmiotem zainteresowań archeologów i niektórych historyków. Podania pomorskie sięgają na ogół swymi początkami bardzo odległych czasów. W pobliżu Starogardu znajduje się kurhan, o którym podanie głosi, że to mogiła dwóch rycerzy zabitych w pojedynku. Kurhan ów wzmiankowany jest w jednym z dokumentów XIII w. z powołaniem się na tę opowieść. Niektóre legendy zachodnio-pomorskie zanotowali już pisarze XVI wieku. Badania ludowe zawierają niewątpliwie wiele pierwiastków fantastycznych i pomysłów autorskich, nieraz jednak kryją wspomnienie jakichś rzeczywistych wydarzeń i minionych stosunków politycznych i społecznych. Opowieść, wędrując z ust do ust w ciągu długich wieków, uległa przemianom, zachowała jednak zazwyczaj swój zasadniczy wątek²⁾. Dokładna analiza owych wątków historycznych, zachowanych w tradycji ludowej, może nieraz rzucić światło na pewne zagadnienia wczesnodziejowe. Badacza przeszłości zajmują przede wszystkim podania związane z miejscowościami. Próbę wykorzystania podań Pomorza gdańskiego dla badań historycznych podjął jeszcze przed wojną prof. Karol Górski. Stwierdził on, że opowieści o zaklętych królestwach, zatopionych miastach i wsiach, skarbach i mogiłach wiążą się z dawnymi ośrodkami osadnictwa i władzy³⁾. Analiza historyczna materiału z terenu Pomorza gdańskiego dała ciekawe wyniki, warto tedy podjąć podobne prace nad bogatym zespołem podań zachodnio-pomorskich.

W zbiorach podań ludowych zebranych jeszcze w XIX wieku występuje materiał z obszaru całego Pomorza nadodrzańskiego. Na ogół jednak legendy zachodniej części zajmują nas w mniejszym stopniu, gdyż są one w znacznej mierze pochodzenia napływowego i zostały przyniesione przez osadników niemieckich. We wschodniej części kraju nie brak również wielu wątków ogólnogermańskich: o „dzikich łowach”, „krasno-

¹⁾ Np. Karpowicz T., Legendy Pomorskie. Szczecin 1948.

²⁾ Badacz podań pomorskich Ulrich Jahn przytacza w przedmowie do swej pracy „Volksmärchen aus Pommern und Rügen” liczne przykłady, świadczące o dążności do przekazywania opowieści w niezminionej formie.

³⁾ Górski K., Oksywie. Roczn. Gdański XII, 1939.

ludkach” itp., ale obok nich zachowało się sporo opowiadań, które sięgają okresu poprzedzającego germanizację tych okolic. Przytaczamy tutaj niektóre, szczególnie interesujące historyka.

Pokaźna ilość podań dotyczy grodziska w Bytowie: mowa w nich o zaczarowanym zamku i ukazującej się księżniczce. Podobne opowiadanie wiąże się z grodziskiem położonym między Osiekami a Borzym Tuchomiem⁴⁾. Badania archeologiczne wykazały, że gród bytowski był użytkowany co najmniej w IX i X w. Chociaż ziemia bytowska występuje w źródłach dopiero w XIV stuleciu, to zabytki archeologiczne w powiązaniu z owymi podaniami pozwalają domyślać się dawnego osadnictwa tych okolic⁵⁾.

W ziemi lęborskiej najbardziej charakterystyczne podania dotyczą Białogardy i jej sąsiedztwa. Okoliczność ta pozostaje niewątpliwie w związku z ważną rolą tego ośrodka kasztelańskiego aż do końca XIII wieku. Jedna z opowieści odnosi się do Małgorzaty, córki ks. Sambora, która zaślubiła króla duńskiego. W myśl legendy mieszkała ona w grodzie białogardzkim, a na obecnym grodzisku w Krępie miał się wznosić rzekomo jej zameczek myśliwski. Małgorzata, znana z zamiłowania do jazdy konnej, ugania się podobno w ciemne noce, polując wraz ze swym stryjem Raciborem. Forma niniejszego podania wskazuje, że powstało ono drogą literacką przez połączenie starogermańskiego motywu „dzikich łowów” z osobą średniowiecznej sportsmenki. Nie jest jednak wykluczone, że podstawą opowieści było wspomnienie historyczne⁶⁾.

O grodzisku w Białogardzie krążyło także charakterystyczne podanie, że kryje się pod nim zaklęte królestwo dawnych władców okolicy. Zapadło się ono pod ziemię w czasie najazdu wrogów, ale kiedyś znów zmartwychwstało w dawnej potędze. W tym podaniu uwidoczniły się tęsknoty i wspomnienia ludu kaszubskiego uciskanego przez junkrów. Także w czeluściach góry koło Lęborka miał się znajdować przepiękny pałac, który zamieszkiwał dawny król Kaszubów, oczekując na wyzwolenie z zaklęcia. Na zachód od Łebienia wznosi się grodzisko, zwane przez ludność niemiecką „Bollwerk”, gdzie rzekomo stała kaplica, która znikła zaczarowana⁷⁾. Bardzo oryginalne podanie odnosi się do Nowielina nad Jeziorem Sarbskim. Mianowicie miał tam istnieć gród jakiegoś „starosty”, który władał także innym grodem w Ruszycach. Trudnił się on rozbójem, aż wreszcie osaczony w Ruszycach zmuszony był uchodzić do Nowielina wraz ze swym sługą, zwanym „Wojewodą”. W ucieczce konno przez bród na jeziorze sługa zginął, a starosta zbiegł na Pomorze

⁴⁾ Knoop O., Volkssagen. Erzählungen ... aus dem östlichen Hinter-Pommern, Posen 1885 Nr 4—8, 14; Łęga W., Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu, Toruń 1932, I s. 528.

⁵⁾ Łęga W., o. c., s. 511, 528.

⁶⁾ Knoop O., o. c., nr 62—67; Łęga W., o. c., s. 529. W Krępie jest grodzisko wczesnohistoryczne; Górski K., Polska w zlewisku Bałtyku, Instytut Bałtycki 1947, s. 69.

⁷⁾ Knoop O., o. c., nr 51, 85; Łęga W., o. c., s. 529

gdańskie⁸⁾). W dziwnej tej opowieści spotykamy pomyłone echa wspomnień polskiego ustroju prawnego, ale zapewne także tradycję nadmorskiego rozbójniczego gniazda. Z tej okolicy również zachowało się podanie o wsi Glewice, położonej na wschodnim krańcu Jeziora Sarbskiego, która za grzechy mieszkańców została zatopiona⁹⁾).

Ciekawy cykl podań wiąże się z okolicami Jeziora Łebskiego. Kilka z nich odnosi się do niepozornego dziś miasteczka Łeby. W podaniach mowa jest o skarbach i o grabieży rozbitek. Można przypuszczać, że Łeba była ongiś zamożną miejscowością, czerpiąc zapewne zyski z tego niecnego procederu¹⁰⁾).

Ogromne bagna otaczające Jezioro Łebskie były rzekomo siedzibą smoka, pustoszącego okolicę, którego zdołano wreszcie uśmiercić po podpaleniu zarośli. Za siedzibę tego potwora poczytywano grodzisko koło wsi Wielkie Podole, zwane „górami Mokra” (Mockerberg). Inne podania mówią jednak nie o smoku, lecz o rozbójnikach, mających swą kryjówkę w Darzewie. Byli oni poganami i dokuczali bardzo okolicznej ludności chrześcijańskiej, aż wytępiono ich w srogiej wojnie przy pomocy podpalenia lasu. Jedna z legend wspomina o „siedmiu królach”, dzikich i srogich, władających okolicą nad Łebskiem. Opodal Wołyni pokazywano jeszcze w XIX wieku kurhany, zwane „grobami królewskimi”, mówiono także, iż w tej wsi mieszkał niegdyś „wicekról”, który kazał usypać okop w parku dworskim. Spotykamy wreszcie kilkakrotnie wzmiankę, że bagna łebskie miały być ongiś zalane wodami morza¹¹⁾).

Podania o rozbójnikach morskich wiążą się również z okolicami jeziora Gardno. Słyszymy np. o dwóch chłopcach, wyniesionych przez fale na brzeg koło Rowów, przy rozbiciu się ataku Wikingów. Skoro dorosli, stali się oni przywódcami bandy piratów, gnieżdżących się w Rowach i na górze Rewkoł. Od tych chłopców wywodziła się rzekomo szlachecka rodzina Będzimierów (v. Bandemer), osiadła w tych stronach. Opowieść ludowa wspomina również o olbrzymach w Rowach i miejscu kultu pogańskiego na górze Rewkoł¹²⁾).

Jeszcze jedno podanie o rozbójnikach morskich odnosi się do okolicy Jarosławca w pow. sławieńskim. Wspomina ono o dwóch grodach zbójcekich, z których jeden leżał podobno na wschód od Jarosławca, na północ jeziora Wicko, drugi tuż nad morzem na północnym brzegu jeziora Wicie i zwał się Klemnice (Klemnitz), podobnie jak leżąca opodal wioska, dziś zaginiona. Przystępstwa piratów ściągnęły na nich rzekomo karę niebios: fale morza zatopiły ich wraz z zamkiem¹³⁾).

⁸⁾ Knoop O., o. c., nr 82.

⁹⁾ Knoop O., o. c., nr 81.

¹⁰⁾ Knoop O., o. c., nr 76—80.

¹¹⁾ Knoop O., o. c., nr 71, 72, 74, 126—29.

¹²⁾ Knoop O., o. c., nr 135, 137—39. Łęga, o. c., s. 608. kurhany w Rowach.

¹³⁾ Knoop O., o. c., nr 191.

Owe wątki legendarne zdają się wskazywać na rozpowszechnienie rozbójnictwa morskiego nie tylko przy ujściu Odry (o czym istnieją wzmianki w żywotach Ottona z Bambergu w XII w.), lecz również na wschodnich wybrzeżach pomorskich. Lokalizacja legend nasuwa przypuszczenie, że ostoje piratów stanowiły nadbrzeżne jeziora: Wicko, Gardno, Łebsko, Sarbskie. Połączone z morzem ujściami rzeczek, nadawać się mogły wybornie na bezpieczne przystanie. Sądząc ze skupienia podań głównymi ośrodkami Wikingów na wschodzie Pomorza Zachodniego były zapewne okolice nad jeziorami Gardno i Łebsko. Wskazywałyby na to również kilkakrotne odkrycia statków wczesnodziejowych koło Charbrowa. Znalaziono je w torfowiskach w znacznej odległości od wybrzeża, co znów potwierdzałoby tradycję, że bagna łebskie znajdowały się ongiś pod wodą. Również wiadomość o pochłonięciu przez morze grodu koło Jarosławca odpowiadać może prawdzie, gdyż na tym odcinku Bałtyk wżera się stopniowo w głąb klifowego wybrzeża¹⁴⁾.

Prawdopodobnie w tych odległych okolicach utrzymywało się szczególnie długo pogaństwo. Kaplica na Rewkole, będąca w średniowieczu celem pielgrzymek, wskazywałaby na istnienie tam dawnego miejsca kultu. Legendarne walki z olbrzymami i poganami są prawdopodobnie echem likwidacji nadmorskich ośrodków lokalnych feudałów przez kształtującą się władzę dynastii sławieńskiej czy gdańskiej.

W powiecie słupskim istnieje kilka grodzisk, z którymi łączą się podania. W Łosinie znajdować się miał gród, który pochłonęła ziemia za grzechy mieszkańców. Grodzisko w Sierakowie było podobno siedzibą dwóch rycerzy. Mieszkali oni pod ziemią z obawy przed zbójcami, a wokół rozciągały się wówczas nieprzebyte moczary. Rycerze ci fundowali kościół w Sierakowie, a następnie przenieśli się do Słupska, gdzie założyli miasto. Mamy więc znów motyw o rozbójnikach, oraz jakieś wspomnienie historyczne zniekształcone w opowieści. O Motarzynie opowiadają, że stał tutaj gródek, którego właściciel napadał na sąsiadów, porywając im bydło. Pojmanyh jeńców torturował, sadzając ich na rozpalonego żelaznego byka. Zaklęty zamek istniał również w Budowie, gdzie znajduje się grodzisko, używane w IX w., oraz w Damnie, którego grodzisko pochodzi z późniejszego okresu¹⁵⁾.

Koło Podgór w powiecie miasteczkim znajdował się jeszcze w ubiegłym wieku krąg kamieni, ułożony z 11 głazów z dwoma głazami w pośrodku. Legenda głosiła, że ongi władał w Podgórach książę słowiański, bardzo zły dla poddanych. Mieszkańcy wsi udali się więc o pomoc do „Czarnego boga”, który przyrzekł im zgładzić tyrana. Delegacja wiejska, złożona z 10 chłopów, rozmyśliła się jednak w drodze powrotnej i zwróciła się z kolei do „Białego boga”, czym obrażony bóg piekielny zamienił ich w kamienie. Podanie uległo prawdopodobnie przekształceniu literackiemu,

¹⁴⁾ Hartnaack W., *Die Küste Hinterpommerns*, s. 52.

¹⁵⁾ Knoop O., o. c., nr 99, 102—3, 109, 111, Łęga W., o. c., s. 528.

jednakże nie wyklucza to możliwości, że Podgóry stanowiły w okresie wczesnodziejowym jakiś lokalny ośrodek władzy¹⁶⁾.

Wątek wskazujący na siedzibę jakiegoś pana zawiera podanie, które dotyczy Pieszca w pow. sławieńskim. Na brzegu obecnego jeziora wznosił się gród księcia Bogusława, trudniącego się rozbojem. Później gród został zburzony, a wody zalały włości księcia, tworząc jezioro, które podług grodu nazwano Massow (Maszewo?). Imię Bogusław używane było zarówno w gałęzi szczecińskiej jak sławieńskiej u panującej dynastii, mogło jednak dostać się później do podania. Możliwe, że mamy tu wspomnienie likwidacji dzielnicowego władcy przez głównego dynastę w okresie kształtującej się państwowości feodalnej¹⁷⁾.

Legenda, odnosząca się do Sławsku, o rycerzu rabusiu schwytanym przez chłopski ród Neitzlów i ściętym za milczącą zgodą rady miejskiej w Sławnie, posiada jako podłoże historyczne fakt krwawej egzekucji, dokonanej w roku 1403 przez mieszczan Sławna na rycerzach grodu w Sławsku¹⁸⁾.

Znaczny zespół podań łączy się z osadami nad Jeziorem Wierzchowskim w powiecie szczecineckim. Badania archeologiczne stwierdziły w Wierzchowie dwa grodziska i cmentarzysko, w Starym Wierzchowie grodzisko z IX—X wieku. Opowieść ludowa głosi, że w jednym z grodów Wierzchowa, położonym na ostrowie, mieszkała z macochą niemiecka księżniczka, drugim grodem władał pogański książę Pomorzan. Młody człowiek kochał się w pannie i co noc przyjeżdżał do niej konno w bród przez jezioro. Macocha jednak nie godziła się na związek piasierbicy z poganinem i za pomocą fałszywych sygnałów lampą sprowadziła jeźdźca na głębiny, gdzie utonął, a jego ukochana rzuciła się w fale jeziora. Inna opowieść dodaje, że siedziba ojca księżniczki zwała się Sassenburg. Po tragicznym zgonie młodych niemiecki pan zniknął bez wieści, a jego drużyna porzuciła gród i założyła nową osadę Sassenburg, dzisiaj Stare Wierzchowo¹⁹⁾.

Z tą okolicą łączy się także podanie, że kaszubszy mieszkańcy Starego Wierzchowa zostali wygnani ze swej wsi przez Sasów (którzy nadali jej nazwę Sassenburg) i zmuszeni założyć nową osadę: Wierzchowo. Przybysze chcieli również odebrać krajowcom dzwony zabrane przez nich z ich dawnego kościoła. Jednakże przy przewozie łodzią dzwony zatopiły się same w jeziorze, byle nie służyć znieprawionym obcym²⁰⁾. U podłoża tych wszystkich opowieści leżą niewątpliwie zatargi pomiędzy rodzimą ludnością a kolonistami, które przekazała nam tradycja po upiększeniu romantycznymi dodatkami.

¹⁶⁾ Knoop O., o. c., nr 221.

¹⁷⁾ Knoop O., o. c., nr 213.

¹⁸⁾ Kratz G. — Klempin R., Die Städte der Provinz Pommern, s. 351; Knoop O., o. c. nr 186.

¹⁹⁾ Knoop O., o. c., nr 248—49; Łęga W., o. c., s. 511, 526, 607.

²⁰⁾ Dollen H., Streifzüge durch Pommern IV Anklam 1885, s. 196.

W Radawcach (pow. szczecinecki), gdzie istnieją dwa grodziska, używane w IX i X wieku, zachowało się podanie o siedzibie rycerzy-rabusiów. Podobną historię odnoszą do Łomczewa²¹). W Rakowie, na ostrowie zwanym przez Niemców „Buchwall”, wznosi się grodzisko, o którym opowiadano, że chroniła się tam ludność z bydłem, stąd też lud nazywał część między wałami mianem „Obory” (Kuhstall²²).

Podanie o Kaliszu Pomorskim (pow. drawski) wspomina, że na grodzisku kryją się skarby strzeżone przez dwie zaczarowane dziewice. O Bobolicach (pow. koszaliński) opowiadano, iż należały niegdyś do księcia imieniem „Bubli”, czy też „Bubbel”. Ze względu na istnienie tutaj grodu wymienianego w źródłach z początkiem XIV wieku i na patronimiczny charakter nazwiska podanie to może istotnie zawierać prawdziwą wiadomość²³).

Bardzo ciekawa legenda zachowała się w okolicy Suchania (pow. starogardzki). Wznosi się tam grodzisko, zwane po niemiecku „Krakauberg”, z którym wiązała się opowieść o dwóch wrogich braciach, nader zbliżona do podania o synach wawelskiego Kraka. Dokładniejsze badania pozwolą zapewne wyśledzić pochodzenie tego małopolskiego wątku na odległym Pomorzu²⁴).

Inne zajmujące podanie o ścięciu przez mieszczan ostatniego kasztelana pyrzyckiego rzuca przypuszczalnie światło na starcia wywołane zniesieniem ustroju grodowego²⁵).

Należy jeszcze wspomnieć o grodzisku w Moskorzynie (pow. pyrzycki), gdzie kryły się rzekomo zakłete skarby, i o grodzisku w Gosławiu (pow. gryficki), które po niemiecku nosiło charakterystyczną nazwę „Heidenholz”²⁶).

Również do grodzisk Rzędziny (pow. szczeciński) i Wierzchomino (pow. koszaliński) przywiązane były podania o rozbójnikach i olbrzymach²⁷).

Można by wyliczyć jeszcze wiele legend miejscowych, zawierających pewien niejasny wątek historyczny, ale ograniczyliśmy się do podania dla przykładu tylko najbardziej charakterystycznych. Zadaniem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na ciekawe wyniki, jakie dać może analiza podań zachodnio-pomorskich. Opracowanie materiału podaniowego wymagałoby dokładniejszych badań przy współpracy zarówno etnografów jak historyków i archeologów. Dopiero porównanie wniosków uzyskanych przez te różne metody badawcze dostarczy niewątpliwie wiele danych dla prac nad wczesnodziejowym okresem Pomorza.

²¹) Knoop O., o. c., nr 283, 294; Łęga W., o. c., s. 525.

²²) Knoop O., o. c., nr 291; Łęga W., o. c., s. 529.

²³) Knoop O., o. c., nr 306, 244.

²⁴) Jahn U., *Volkssagen aus Pommern und Rügen*, Stettin 1886 s. 221.

²⁵) Dollen H., *Streifzüge III*, s. 144—145; Górski K., *Pam. VII. zj. hist. polskich*, Wrocław 1948, s. 45.

²⁶) Łęga W., o. c., s. 520, 518.

²⁷) Knoop O., o. c., nr 258; Łęga W., o. c., s. 514.